Nr. 106. Kraków, dnia 10 Maja — Niedziela. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	[illegible] „ „	10 „ „	[illegible] „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 c.

za maj i czerwiec:

w miejscu	3 złr. 60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	4 złr.
w cesarstwie niemieckiem	5 złr.

***Kraków**, 9 maja.*

W rubryce „Wybory do Rady państwa“ zamieszczamy program wyborczy, wniesiony na środowem zgromadzeniu wyborców lwowskich przez dr. Rutowskiego, imieniem komitetu, który od dłuższego już czasu odbywał narady nad programem i nad dalszą akcyą wyborczą. Program składa się z dwóch części. Pierwszej, historycznej, nie mamy przed sobą. Jest to skreślenie i krytyczne ocenienie działalności Koła polskiego od czasu, gdy weszło ono w skład obecnej większości Rady państwa. Druga część jest ściśle programowa — i po wytknięciu zasadniczego programu autonomicznego wylicza w kilkunastu punktach główne postulaty kraju. Część pierwsza uzupełnia drugą. Wszelki program mieć może wtedy tylko praktyczne znaczenie, jeżeli się obierze właściwe drogi do jego wykonania. Drogi zaś takie wskaże doświadczenie. Jeżeli w sześcioletniej kampanii parlamentarnej nie zbliżyliśmy się do wykonania programu, jeżeli bardzo ważne a naglące i słuszne postulaty kraju nie zostały spełnione, w takim razie oczywiście metoda działania musiała być błędną i trzeba ją odmienić.

I w tym też duchu zredagowaną jest owa pierwsza, historyczna część programu, o ile wnosić można z tego, co z niej streściły lwowskie dzienniki. Czytamy tam, że mowca „nacechował jałowość czynności delegacyjnych w ubiegłem sześcioleciu dla kraju, jałowość tak dalece posuniętą, iż wyobrażając sobie, że jesteśmy partyą rządzącą, byliśmy tylko partyą rządową, a czegokolwiek kraj się domagał, uchodziło za dar z łaski. Złe nie leży w zasadzie polityki delegacyjnej, ile raczej w jej duchu, wykonaniu, w praktyce i taktyce, w ludziach.“

Najzupełniejsza na to zgoda. Kilkakrotnie podnosiliśmy, iż zasadą, na której polityka delegacyjna się opiera, jest autonomia, że zatem pod tym względem nie może być różnicy między delegacyą a jakiemkolwiek w kraju stronnictwem. Główna jednak różnica między większością Koła a opozycyą w kraju zachodzi co do metody postępowania. Opozycya twierdziła od początku i twierdzi dotąd, że póki Koło będzie partyą rządową *quand même*, póki rząd będzie mógł na jej poparcie liczyć zawsze i bezwarunkowo, póki słusznym żądaniom kraju nie nadaje Koło polskie tej mocy, jakaby tkwiła w kategorycznem postawieniu tych żądań jako warunku, od którego spełnienia zależy poparcie rządu przez Koło w innej sprawie dla rządu żywotnej (np. żeby Koło było zażądało ustawy regulacyjnej przed sprawą kolei Północnej) — póty te żądania będą szły do kosza. Doświadczenie niestety sprawdziło to zupełnie — Koło bowiem rozjechało się pod wrażeniem zupełnego rozczarowania, a większe jeszcze rozczarowanie panuje w kraju całym.

To też sądzimy, iż obok owych punktacyj obejmujących i zasadniczą część i szczegóły programu, głównem kryteryum kandydatów powinno być obecnie: czy godzą się na zmianę metody, taktyki postępowania delegacyi, w kierunku powyżej wskazanym? Czy przez „politykę czynną“ rozumieć chcą ten pozór, iż jesteśmy rządzącą partyą, czy też chcą istotnie czynnej polityki, tj. takiej, któraby umiała rząd nakłonić do takich czynów, jakich wymaga interes kraju, zgodny z interesem państwa? Czy Koło polskie ma być pod kierownictwem rządu, czy też ma ono na rząd wywierać wpływ taki, któryby przyspieszył wcielenie zasady autonomicznej i zaspokojenie najnaglejszych a od tylu lat powtarzanych życzeń kraju. To jest naszem zdaniem najważniejszy wzgląd przy wyborach. Wybierajcie ludzi energicznych, stanowczych, nie ulegających wpływom rządowym, nie kierujących się bezwzględną adoracyą dla dzisiejszych przywódców Koła. Cześć wszelka dla czystości zamiarów i dla cnót obywatelskich prezesa Koła — ale porażki, jakich zwłaszcza w ostatnim roku Koło doznało, dowodzą najlepiej, że te najlepsze chęci jego nie wystarczą, jeżeli będzie i nadal otoczony większością, która z bezwzględną uległością się poddaje.

Jesteśmy przekonani, że sam prezes Koła rad ujrzy obok siebie inną, do kategorycznego stawiania życzeń kraju bardziej skłonną większość Koła, bo uzna w tem wzmocnienie a nie, jak organa dobrowolnie rządowe piszą, osłabienie stanowiska swego i Koła.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów**, 7 maja.*

(=) Wczorajsze zgromadzenie wyborców lwowskich, które się odbyło z taką powagą i godnością, jest dowodem tego, co tylekrotnie podnosiłem w moich listach, iż wina formalnych burd w sali ratuszowej, wyprawianych przez osławione i wstrętne indywidua, polujące za skandalami lub figury słabe na umyśle — ciężyła głównie na obywatelstwie, które kryjąc się za wygodnym parawanem pesymizmu, zostawiało teren otwarty dla wszelkiej swywoli, na czem oczywiście traciło miasto, jako stolica kraju na powadze — a głos Lwowa, niegdyś tak poważny, tracił na swej doniosłości. Oczywiście, z wybryków kilku indywiduów korzystała „rządząca partya“, aby stolicę kraju przedstawić jako wielką gromadę warchołów i krzykaczy — bo chociaż dobrze wiedziała, że przyczyną apatyi ogólnej jest właśnie rozgoryczenie i niewiara, jaka musiała wyniknąć z polityki bez rezultatów, z góry jednak chciała osłabić wrażenie poważnej krytyki, jaka w przyszłości nastąpić mogła. I dlatego wdzięczność się prawdziwa należy poważnemu gronu ludzi, które zajęło się tym razem sprawą wyborów, a na wczorajszem zgromadzeniu poprowadziło tak dyskusyę, że wobec poważnego toku rzeczy zamilknąć musiały swawolne żywioły, których na żadnem tak licznem zgromadzeniu nie zabraknie. Mowa dr. Tadeusza Rutowskiego, znakomicie opracowana, przykuła uwagę wszystkich — odznaczała się bowiem bogactwem treści i piękną formą. Przechodząc sześcioletnią działalność naszej delegacyi, z wielką znajomością spraw i z możliwie największą oględnością wykazywał dodatnie i ujemne rezultaty, a że z tych pierwszych małą mógł wiązankę podać, to już nie jego wina.

Rozwijając zaś program na przyszłość zestawił liczne a słuszne żądania kraju, że zaś wiele z nich nie były nowemi, nic dziwnego, gdyż kraj nasz od tylu lat kołata o najniezbędniejsze potrzeby, że już i wróble na dachu o nich wiedzą, a tylko ci ich nie znają, którzy nie chcą słyszeć.

Co do postawienia kandydatów lwowskich, to nie ulega wątpliwości, że komitet wezwie tylko dotychczasowych posłów.

Ważniejsze będzie miał zadanie komitet, polecone mu przez zgromadzenie na wniosek doktora Roszkowskiego, aby porozumiał się z komitetami tych miast, które wybierają posłów. Nie można wątpić, że miasta zrozumieją doniosłość jednolitej akcyi, i że nie odsuną się od wspólnej pracy.

***Wiedeń**, 6 maja.*

(—) Dziwne przypomnienie zamkniętej sesyi Rady państwa, otrzymaliśmy dziś w rozesłanem przez kancelaryę Izby poselskiej sprawozdaniu komisyi cłowej o projekcie rządowym w sprawie zmian w taryfie cłowej z roku 1882. Bardzo pobieżnie spisane sprawozdanie to samym podpisem sprawozdawcy pozostanie świadectwem niechlubnem dla prawicy, która w niektórych ważniejszych sprawach, wymagających pewnego zawodowego znawstwa, albo nie posiadała sił zdatnych do sprawozdawstwa, jeśli nie znalazła ich w gronie sprzymierzonego Koła polskiego, albo za mało przejmowała się ważnością ich i wybierała na sprawozdawców ludzi, nie mających o rzeczy wyobrażenia. Na sprawozdaniu o noweli cłowej widzimy podpis *hofrata* przy najwyższym trybunale p. Meznika, którego prawniczych zdolności kwestyonować nie myślimy, z którym jednak co do znawstwa spraw cłowych nikomu nie byłoby trudno współzawodniczyć. Biedny p. Meznik musiał podjąć się sprawozdawstwa jedynie dla tego, że był referentem komisyi budżetowej do rubryki ceł, bez względu na to, że między budżetową rubryką tą, zresztą uchwaloną już przez delegacye do spraw wspólnych monarchii, a taryfą cłową, jest mniej więcej ta sama różnica, jak między zapisywaniem dochodów z gospodarstwa a samem gospodarstwem.

Sprawozdanie o noweli cłowej przypomina nam te projekty rządowe, o których zaraz przy wniesieniu, po części nawet przed samem wniesieniem donosiliśmy wam, że niekoniecznie na to są Izbie przedłożone, żeby je rzeczywiście załatwiła. Do projektów tych należały n. p. obszerne wnioski rządowe o podatku osobisto-dochodowym, o reformie podatku zarobkowego i o podatku rentowym, jako też projekt o kasach pomocy dla robotników na wypadek choroby. A nadto, ileż to nader ważnych spraw pozostało niezałatwionych, co do których rząd na seryo pragnął, gorąco pragnął, żeby je Rada państwa doprowadziła do skutku. Ileż to czasu zmarnotrawiono nad sprawami, jak n. p. nowa procedura cywilna i nowy kodeks karny, które od kilkunastu już lat są przedmiotem komisyjnych obrad parlamentarnych. Nad procedurą cywilną poci się obecnie p. Madejski; poci się w dalszym tylko ciągu po sześcioletnich potach. Dałby Pan Bóg, aby mozół jego teraźniejszy wyszedł całej Austryi, a szczególnie nam także na pożytek.

Tak ociężałej machiny ustawodawczej, jak austryacka, nie ma drugiej na całym świecie. — Ociężałość jej wraz z ogólnie austryackim wstrętem do reform gruntownych, któreby nie oznaczały łataniny i partaniny, jest prawdziwem nieszczęściem Austryi, posiadającej od przyrody wszelkie fizyczne warunki wielkiego postępu i rozwoju, nie umiejącej jednak i po części nawet nie chcącej wydźwignąć się pod względem umysłowym z pewnego zastoju. Od kilkuset wybrańców 22-milionowej ludności możnaby pewnie spodziewać się inicyatywy do umysłowego odrodzenia, a najskuteczniejszą inicyatywą byłaby reforma samych siebie, reforma machiny ustawodawczej.

Mimochodem przypomina się tu ciekawy produkt tej machiny, ciekawy okaz tandety ustawodawczej. Z okoliczności teraźniejszych wyborów do Rady państwa ma być wykonana po raz pierwszy ustawa, zmieniająca ordynacyę wyborczą w duchu rozszerzenia prawa wyborczego na tak zwanych pięciozłotówców. Zachodzi tylko pytanie, co rozumieć przez *census* 5 złotowy. Czy jest to sam podatek, czy też podatek wraz z dodatkami? Ta kwestya powinna była oczywiście być rozwiązana w samej ustawie, ale nie jest. Namiestnictwo lwowskie sporządziło wykaz nowych wyborców, nabywających prawo swe z rzeczonej ustawy. Z bardzo niewielkiej liczby ich na kraj tak wielki, jak Galicya, można na pewno wykonkludować, że namiestnictwo wykluczyło z *censusu* dodatki. Taka podobno też jest intencya ustawy. Tymczasem na Morawie wynikła już z niejasności ustawy praktycznie kontrowersya. Namiestnictwo morawskie pozostawiło interpretacyę ustawy starostom; ci zaś jedni wliczają, drudzy wykluczają dodatki. A ponieważ okręgi wyborcze nie są identyczne z powiatami politycznemi, przeto zdarzają się wypadki tak pocieszne, że w jednym i tym samym okręgu wyborczym jeden starosta chce przypuścić do urny tych wszystkich, którzy płacą 5 złr. podatków wraz z dodatkami, drugi tych tylko, którzy płacą 5 zł. reń. samego podatku. Jest to jeden z jaskrawych przykładów, jak w Austryi jedna i ta sama ustawa da się nagiąć do chwilowej lub miejscowej — nie potrzeby, lecz arbitralności. Powiedzieliśmy, że rzeczywistą intencyą ustawy jest podobno wykluczenie dodatków. W takim razie jednak byłaby to sprzeczność z stworzonym przed czternastu laty, a powszechnie uznanym precedensem; albowiem nawet wrogowie przynawają hr. Hohenwartowi zasługę, że, nie pytając ciała ustawodawczego — co znów nie w każdem państwie konstytucyjnem zdarzyć się może — rozszerzył za krótkich rządów swoich prawo wyborcze sposobem administracyjnym, nakazując do *censusu* 10 złotowego zaliczać dodatki. Konsekwencya wymagałaby oczywiście zaliczania ich także do *censusu* 5 złotowego, zwłaszcza, że *census* ten bez dodatków mógłby zrównać się w niejednym wypadku z *censusem* 10-złotowym, liczonym z dodatkami, a więc rozszerzenie teraźniejsze prawa wyborczego byłoby w części złudne.

Z Sejmu pruskiego.

Polska petycya szkolna, podpisana przez 57,804 ojców rodzin z W. Księstwa poznańskiego, domagająca się zmienienia rozporządzenia szkolnego z dnia 27 października r. 1873, była dnia 5 maja przedmiotem obrad sejmu pruskiego.

Wiadomo, że komisya uchwaliła, aby izba przeszła nad petycyą do porządku dziennego. Przypominamy także, że petycya ta żąda, aby przywrócono w szkołach taki sposób nauczania, jaki odpowiada wiedeńskim traktatom, królewskim przyrzeczeniom i prawu bożemu. Cztery mianowicie żądania wyrazili ojcowie rodzin polskich w liczbie 57,804: 1) Aby księżom oddano inspekcyą szkolną, szczególnie co się tyczy nauki religii; 2) aby powiększono liczbę godzin nauki religii; 3) aby przywrócono język ojczysty jako wykładowy; 4) aby zaczynano uczyć dzieci po niemiecku dopiero wtedy, gdy już po polsku czytać i pisać się nauczą.

Poseł Zakrzewski pierwszy zabrał głos celem uzasadnienia petycyi, i wypowiedział mowę tej treści:

„Instrukcya szkolna z r. 1842 nakazywała, aby językiem wykładowym w szkołach elementarnych był dla dzieci polskich język polski, i aby obok tego uczono także niemieckiego języka. Gdyby podług tej instrukcyi uczono dziś, to bylibyśmy wiele bliżej celu, jaki ma każda szkoła. Tymczasem zniesiono ten stosunek polskiego do niemieckiego języka, a wskutek tego posypały się skargi całej polskiej ludności, pomiędzy któremi dzisiejsza petycya jest już jedenastą. Pod rządami ministra Falka przyłączyła się do walki na polu religijnem jeszcze i walka w szkole. Rząd uznał, że postępy, jakie dzieci robiły w naukach, są niedostatecznemi, ale zamiast wrócić do instrukcyi z r. 1842, spodziewano się osięgnąć lepsze rezultaty, jeśli dzieci naukę w języku całkiem im niezrozumiałym pobierać będą. I tak powstało rozporządzenie z r. 1873, przeciwko któremu teraz skarży się petycya. Mojem zdaniem postępy w naukach mogłyby zwiększyć się wtedy tylko, gdyby przeprowadzono sumiennie przepisy z r. 1842.

Rodzicom przypisują winę, że dzieci po niemiecku nie umieją; ale któż może żądać, aby nie rozmawiano mową ojczystą w rodzinie? Gdzież ma się więc chronić nasz polski język, jeżeli nawet w domu nim mówić nie mamy? Nauczyciele są przy nauce niemieckiego nader surowi, ale to nie pomaga.

Pierwszem żądaniem petycyi jest, aby oddano księżom inspekcyę szkolną, a to w interesie religijności. Dziś wykładają miejscami religię tacy nauczyciele, którzy od lat 10 w kościele nie postali, — ale ta okoliczność jest, według słów p. komisarza rządowego wypowiedzianych w komisyi, „obojętną“. Dawne pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony J. Chr.“ dziś się wielu nauczycielom nie podoba; dzieci muszą mówić *Guten Morgen*. Księżom odebrano inspekcyę dla tego, że przy gdy rozpoczęciu walki z Kościołem uwięziono Ks. Kard. Ledóchowskiego, księża podpisali adres zapewniający go o swem posłuszeństwie i wierności. I to wystarczyło, aby ich okrzyknąć nieprzyjaciołmi państwa!

Co do żądania, aby język polski przywrócono jako wykładowy, to nie ma co o tem wiele mówić i każdy człowiek ma prawo, aby go nauczono w jego mowie ojczystej myśleć, czytać i pisać. Że u nas szkoły postępują sobie wbrew temu prawu, tego powodem według mniemania polskiej ludności jest dążność do zniżenia poziomu umysłowego dzieci, a potem do ich zniemczenia. Tego rząd nie przyznaje, aby módz Polakom swobodnie „polonizacyą“ zarzucać, gdy ci bronią swej mowy i narodowości. Ale fakta mówią więcej przekonywująco, niż p. minister, i katolicy czują dobrze, że są uciśnieni, a Polacy, że są germanizowani. Poczucie narodowości żyje u nas w piersi nawet nie wykształconego człowieka.

Germanizacya ma cele polityczne, jak to wynika ze słów ks. kanclerza, ilekroć o nas mówi. A w Petersburgu wykonują przeciw nam wszystko, do czego ich Niemcy pobudzą. To też po skierniewickim zjeździe pełno ukazów rosyjskich spadło na Polaków. I to czemu? Przecież my Polacy nie chcemy burzyć europejskiego spokoju, nic wspólnego z burzycielami nie mamy.

Dążenia nasze idą w innym kierunku — a zasadzają się na tem, aby odpierać zakusy germanizacyjne i pracować nad rozwojem narodowej cywilizacyi, przekazanej nam przez ojców naszych. Tego dziedzictwa, do którego powołuje nas nasz honor i sumienie nasze, nie wyrzekniemy się nigdy.

Petycya niniejsza jest objawem naszych dążeń. Spodziewamy się, że izba choćby część tylko żądań naszych uwzględni. Ale choć i tak nie będzie, to nie stracimy nadziei w naszą przyszłość; zabłyśnie nam ona pogodnie, gdy myśl chrześciańska przedrze się do serc i życia ludów. Teraz, gdy państwa chcą stać się państwami bez Boga, są Polacy przedmiotem nienawiści dla polityków; ale my nie rozpaczamy przeto, choć słabi jesteśmy, bo ideały, których bronimy, prawo, prawda i wolność, te są przyszłością, są wszystkiem“.

Następnie minister Gossler prosił Izbę o przyjęcie wniosku komisyi, żądającej przejścia do porządku nad petycyą i rzekł mniej więcej co następuje:

Usiłowania, zmierzające do zaprowadzenia zmian w inspekcyi szkolnej, sięgają już roku 1867, powodem zaś do tych usiłowań były rezultaty badań i poszukiwań, o ile rozporządzenia z r. 1842 odniosły pożądany skutek.

Potwierdziły się skargi i narzekania, że w dzielnicach polskich wielka liczba dzieci narodowości niemieckiej została spolszczona. Stwierdzono protokółami, że wielka była liczba inspektorów i nauczycieli (?!) nie umiejących ani słowa po niemiecku; w wielu szkołach wcale po niemiecku nie uczono — a byli też inspektorzy, którzy rozporządzeń rządu wcale nauczycielom nie komunikowali. Historyi pruskiej wcale nie uczono; robiono nieprzyjemności nauczycielom, którzy uczyli dzieci śpiewać *„die Wacht am Rhein“*. *Dziennik Poznański* pisał, że takie dzieci uważać należy jako na zawsze stracone i zatrute. Władza szkolna musiała przeciw temu wystąpić z całą energią.

Punkta 3 i 4 dotyczą rozporządzenia naczelno-prezydyalnego z roku 1873. Szkoła nie dąży do do tego, iżby miała dzieci wynaradawiać — atoli ma ona obowiązek wprowadzać dzieci w dziedzinę języka państwowego, wyrobić w nich zapatrywania, jakie panują w obrębie państwa. Katolicy skarżą się na ucisk, ale jakżeż to musi wyglądać ów „ucisk“, kiedy np. w Poznaniu, nauczyciel mówiący słabo po polsku, którego rodzice przywędrowali jako Niemcy do Poznania, podaje dzieci swoje jako dzieci narodowości polskiej?! Gdzie się stosunki tak wyrabiają, tam nie masz mowy o ucisku. Już w roku 1872 stwierdzono, że liczba dzieci spolonizowanych jest ogromna (enorm), że los ten spotkał nawet dzieci protestanckie, czysto niemieckiego pochodzenia. Ci, co dążą do usunięcia niemczyzny ze szkoły, zmierzają także do systematycznego odłączenia Polaków i Niemców od siebie; odłączenie to zrobiło od roku 1859 ogromne postępy.

We wszystkich zebraniach, we wszystkich dążnościach, np. w dziedzinie spółek pożyczkowych i t. p. — nawet przy zabawie, żywioł polski się odłącza. Prawie już Polakowi nie wolno kupować od Niemca kupca, bez narażenia się na zarzuty. Polscy adwokaci i polscy lekarze ofiarują swe służby w polskich pismach. Od lat wielu nie wolno polskiemu dziecku pożyczać książki niemieckiej do czytania — a jak daleko rzeczy doszły, widać z tego, że pelpliński *Pielgrzym* powiada, iż z polskich czytelni ludowych wyjdzie zmartwychwstanie Polski.

Dzien. Pozn., organ polskiej szlachty, napisał pomiędzy innemi w artykule noworocznym, który mnie prawdziwie wzruszył, te słowa: „mówmy w domu tylko po polsku — niech tam nikt nie usłyszy obcego słowa, wyrzućmy z domu niemieckie obrazy, święćmy wilią po staropolsku opłatkiem i piernikiem (wesołość) — a wyrzućmy niemieckie choinki“.

Na takie dążności do zupełnego oddzielenia zgodzić się nie możemy, a ponieważ i ta petycya zmierza do takiego separatyzmu, przeto każdy niemiecki rząd musi ją absolutnie odrzucić.

P. Windthorst. Polecam panom przyjęcie wniosku frakcyi polskiej a mianowicie oddanie num. 1 i 3 petycyi rządowi do uwzględnienia. Ustawa o nadzorze szkolnym nie przeszkadza powierzeniu inspekcyi lokalnej i powiatowej księżom, kiedy się to dzieje w szkołach protestanckich, a w innych prowincyach powierzają przecież tu i owdzie ten nadzór księżom katolickim. Minister Falk oświadczył, że chodzi o zaaplikowanie tej ustawy tylko tam, gdzie inspekcya jest niedostateczną, to jest mniej więcej w 20 przypadkach. Potem za sprawą radców szkolnych ta liczba znacznie się powiększyła, a w W. Ks. Poznańskiem bez ceremonii odebrano tę funkcyą wszystkim duchownym. — Minister twierdził, że stosunki szkolne w Poznańskiem nie były zadowalniające, że niemiecki język był zaniedbany, że nauczyciele i księża inspektorowie sami nie umieli po niemiecku. W takim razie pytam: jakież tam były seminarya nauczycielskie, które przecież zostają pod nadzorem rządu? Rządu rzeczą było wychować sobie nauczycieli po swojej myśli. Dlatego nie potrzeba było znosić inspekcyi duchownej. Polakom trzeba się uczyć po niemiecku; ale trybem teraz po szkołach przyjętym, nie nauczą się ani po polsku, ani po niemiecku. Trzecim powodem przytoczonym przez ministra był plemienny kontrast, wytwarzający się między Polakami a Niemcami, na dowód czego przytoczył nam p. minister całą antologią anegdot i artykułów z pism polskich. Lepiejby p. minister uczynił, gdyby nas takiemi prelekcyami nie częstował, bo one w istocie niczego nie dowodzą. Jeżeli taki kontrast egzystuje, nie dziwię mu się wcale, gdyż nie pojmuję, jakby się przy takiem traktowaniu Polaków mógł wytworzyć między obu narodowościami stosunek przyjazny. Niczego im nie dotrzymano, co im przyrzeczono pod względem języka, kościoła i narodowości w traktatach i patentach okupacyjnych. Mają być drogą przymusową przerobieni na Niemców. Zkąd się tu ma wziąć przychylność? Obchodźcie się z nimi tak, jak w Galicyi, a będziecie w nich mieli wiernych poddanych. Mamy taki sprzęt, jaki był posiew. Czyńcie to, co nakazał król Fryderyk Wilhelm III, a prędzej zasymilujcie polskie prowincye. Jeżeli nie chcecie inspekcyi szkolnej wrócić księżom, złóżcie ją przynajmniej w ręce katolików świeckich. Czy nie pojmujecie, jak to oburza rodziców, gdy widzą, że dzieci i ich nauczyciele zostają pod dozorem innowierców? Postępowanie z Polakami jest przewrotnem. Nie prawcie mi o tem, że posłowie polscy sztuczną tylko podtrzymują agitacyą i że lud jest ze stanu obecnego zadowolony. Gdzież na to dowody? Ani Polaków, ani nas to nie wstrzyma od ponawiania skarg słusznych. My katolicy i Polacy jesteśmy w położeniu Irlandczyków. Taktyka nasza jest niejednemu niewygodną, ale my jej się nie wyrzeczemy. Jeżeli dziś nie zyskamy większości, przyjdzie na nią czas później.

Następnie przemawiał ks. dr. Jażdżewski, Rauchhaupt (przeciw) i Schorlemer z Alstu, który rzekł między innemi:

Polacy są nierozerwalnie połączeni z monarchią. Zgadzam się na to; ale niechże im rząd zostawi przynajmniej język rodzinny w szkole i nauce. Nie przekraczają miary w swych żądaniach, jeśli się dopominają dotrzymania danych obietnic. Nie pochlebiajmy sobie, że z łona narodu polskiego powstaną patryoci, którzy rząd popierać będą w dążeniu wszczepienia w ludność sympatyi niemieckich. — Takich patryotów nazwałbym zbiegami. Teraźniejszy tryb postępowania wciąga już dzieci w spór językowy i narodowościowy. Rzecz naturalna, że rodzice w domu starają się

sparaliżować wpływ szkoły i zaszczepiają w młodocianych sercach gorycz i rozjątrzenie przeciwko władzy.

Jeśli referat komisyi mówi, że nieprzyjazne usposobienie katolickiego kleru wraz z agitacyą organów prasowych i wiecow ludowych wkłada na rząd obowiązek silnej represyi i asymilacyi prowincyi z całością państwa, to jeszcze raz powtarzam, że za nieprzyjaciela uchodzi każdy Polak i katolik, który miłuje swój język i religię. Ale taka represya nie będzie mądrą i roztropną, bo będzie się tylko mogła oprzeć na gwałcie i przymusie. Zaklinam panów, zejdźmy z tej drogi, póki czas. Bądźmy wczas sprawiedliwymi, abyśmy nie doczekali godziny, w której będziemy musieli okazać swą słabość.

Po przemówieniu ks. dr. Stablewskiego zamknięto rozprawy; referent Haugwitz dowodził jeszcze w końcu konieczności odrzucenia petycyi polskiej i rozwodził się z zapałem nad tem, jak to pięknie będzie w polskich dzielnicach, gdy system obecny wyda swe owoce, za co mu poseł Bachem dał należytą odprawę, dowodząc, że nadużywa wolności słowa, przysługującej mu jako referentowi, że ma prawo mówić o zapatrywaniach komisyi, ale nie o swoich osobistych predylekcyach.

Ks. dr. Jażdżewski stawił był wniosek, aby nad punktami 1 i 4 głosowano osobno, ale wniosek ten odrzucono i nad petycyami przeszła Izba do porządku.

Wybory do Rady państwa.

Program wyborczy lwowski, o którym piszemy na czele numeru, opiewa według *Kuryera Lwowskiego* jak następuje:

„Oparci o zasadę wzajemnej ufności między koroną, która uznała nasze prawa narodowe, a krajem, który w poczuciu własnego interesu narodowego i wspólności jego z interesem państwa, stanął na gruncie polityki państwowej, starając się z całą ofiarnością o rozwój wszystkiego, co może wzmocnić potęgę państwa, dążyć musimy wytrwale i otwarcie do dalszych rzeczywistych nabytków politycznych i do nabytków materyalnych dla kraju, w interesie zarówno kraju jak państwa.

Dążyć musimy do takiego stanowiska, na jakie znaczenie kraju naszego dla państwa zasługuje. Więc dążąc do rzeczywistego udziału w rządzie popierać winniśmy ten rząd, który rozumiejąc, że siła Austryi to rozwój krajów i ludów, rozwój materyalny i polityczny na narodowym, historycznym gruncie, interesa kraju naszego w ich kardynalnych punktach uzna, poprze i do ich rozwoju dążyć będzie, nie dla koncesyj, nie dla zdobycia głosów naszych dla innych celów rządu, ale w interesie państwa.

Sojusze nasze w Radzie państwa wskazuje wspólność walki przeciw centralizmowi i zachciankom germanizacyjnym, wspólność pracy nad przeobrażeniem centralistycznej maszyny biurokratycznej tego wroga wszelkiej samodzielności ludów i krajów. Więc sojusz z autonomistami.

Nie chcemy rządów przeciw innym narodowościom, nie chcemy, żeby dzisiejsza większość autonomiczna miała brać odwet na niedawno rządzącej większości niemieckiej za wiekową ekskluzywność i majoryzacyę. Chcemy takiego rozszerzenia i zabezpieczenia autonomii krajów, żeby rządy monopolityczne jednej narodowości nad innemi i przeciw innym narodowościom Austryi już powrócić nie mogły.

Dążyć do rozszerzenia autonomii kraju w takich granicach, żeby żywotne interesa kraju, jego rozwój ekonomiczny, społeczny i cywilizacyjny, nie był zależnym od przypadkowych większości parlamentarnych, od chwilowych koncesyj, które dziś dane, jutro mogą być odebrane, żeby kardynalne interesa kraju nie były zależne od zmiennych fluktów administracyjnych zarządzeń.

Więc dążyć musimy do urzeczywistnienia rezolucyi sejmowej z roku 1868 w granicach możliwości politycznej.

Gdy tedy ze sejmu wyjdzie dodatni program reformy administracyjnej nie tylko obliczonej „na przychylny dla nas rząd," starać się o jego przeprowadzenie.

Dążyć, by liczebna reprezentacya nasza w Radzie państwa odpowiadała udziałowi naszemu w sile monarchii.

Dążyć, by dopuszczono stosunkowo Polaków i Rusinów do urzędów centralnych dla zwalczenia przewagi biurokracyi centralnej.

Czuwanie nad wykonaniem uchwał sejmowych, a z drugiej strony inicyatywa w podejmowaniu reform pozytywnego prawa, wymaganych interesem kraju, jako to procedury cywilnej, zaprowadzenia sądów pokoju i pomnożenia sądów kolegialnych.

Inicyatywa do reform agrarnych, któreby zabezpieczyły drobną własność ziemską od rozbicia w atomy, wydziedziczenia i emigracyi włościan.

W dziedzinie przemysłu i handlu reformy uwzględniające ich stan i upadek w naszym kraju, by ocalić przynajmniej pewne zakresy produkcyi dla przemysłu rękodzielniczego.

Reformy te sięgają ustawy przemysłowej, która reguluje kupiectwo i handel, dotykają systemu jarmarków i targów. Głównem hasłem musi być walka o nakład państwa na podniesienie kraju, walka o sprawiedliwy wymiar dotacyj państwa na produkcyjne cele, aby wynagrodzić choć w znikomej części dawne zaniedbania i krzywdy, a więc walka o dotacye na drogi, regulacye rzek, szkolnictwo, uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego, utworzenie przy lwowskiej technice lub w uniwersytecie jagiellońskim fakultetu rolniczo-leśnego, utworzenie szkoły przemysłowej dla całej grupy gałęzi przemysłowych we Lwowie, udotowanie szkół przemysłowych, utworzenie przemysłowego zakładu naukowego przy szkołach istniejących, utworzenie sieci szkół zawodowych.

Dążyć do reformy całego systemu podatkowego i finansowego państwa, któraby przyniosła ulgi roli i pracy, a zmusiła do udziału na rzecz skarbu państwa także ruchomy kapitał.

Na polu ceł i podatków pośrednich ochrona rolnictwa i gałęzi z niem związanych, tudzież tych gałęzi przemysłu, które się w kraju naszym rozwijać mogą. Przy nadchodzącej nowej ugodzie z Węgrami, baczenie, żeby interesa nasze nie zostały pokrzywdzone, jak to, niestety, my poświęcać zawsze skorzy. Rewizya konwencyi z Rumunią z d. 22 czerwca 1865, i zabezpieczenie naszego ustawodawstwa taryfą przed zalewem produkcyi rolniczej Rumunii.

Na polu polityki kolejowej — po wyłomie, jaki w dążeniach kraju robi odnowienie ugody z koleją północną — twarde obstawanie przy postulatach decentralizacyi kolei upaństwowionych, zaprowadzenie krajowej rady kolejowej, wykonanie statutu z d. 27 czerwca 1884 ściśle w duchu potrzeb kraju, a przy nadarzonej sposobności rewizya tego statutu.

Wobec kolei prywatnych rewizya wszystkich przywilejów dotyczących, użycie wszystkich prerogatyw państwa, przestrzeganie ich z całą bezwzględnością, słowem kontrola faktyczna. Wykonanie prawa taryfowego nadzoru z żelazną wolą, bo tu chodzi o szpik i żywotne soki ekonomicznego bytu naszego.

Nareszcie reforma całego systemu dostaw i liweranków publicznych, całego systemu submisyj oraz zaopatrywania państwowych potrzeb, czy chodzi o wojsko, pogotowie zbrojne, fortece, koleje rządowe, poczty, telegrafy, czy fabryki tabaczne. Dość spojrzeć na dostawy dla wojska. Niesłychana to rzecz, żeby warunki dostawy, tak były obmyślane, ażeby największy kraj koronny, dostarczający czwartą część siły zbrojnej monarchii był z góry wykluczony od konkurencyi przy dostawach, słowem, by kontyngens galicyjski dostarczała Galicya jako czysty podatek krwi i kości, — nago i boso, oddając przemysłowcom niemieckim, żeby go odziewali, uzbrajali i miliony na tem zarabiali."

Lwów, 8 maja.

— Dziś wieczorem odbył komitet wyborczy posiedzenie w ratuszu. Wybrano prezesem dr. Grosa Piotra, jego zastępcami dr. Czyżewicza Adama i Seleyera Karola. Następnie przystąpiono do wyboru komitetu ściślejszego z 30 członków. Na 90 głosujących otrzymali po 66 głosów następujący pp.: Białoskórski Ludwik, radca; Bykowski Juliusz, profesor; Dr. Ciesielski Teofil, profesor; Dr. Czyżewicz Adam, profesor; Dąbrowski Wacław, prezydent miasta; Dobrzański Jan, dyrektor teatru; Franke Jan, profesor; Getritz Aleksander, radny; Dr. Goldmann Bernard, radny, poseł na Sejm; Gołąb Andrzej, radny; dr. Gros Piotr, poseł na Sejm; Hoffmann Maurycy, radny; Kędzierski Zygmunt, radny; Kostecki Platon, redaktor; Kowacs Napoleon, inżynier kolei lwow.-czern.; dr. Loewenstein Bernard, rabin, radny; dr. Madeyski Marceli, radny; dr. Małachowski Godzimir, adwokat; Michalski Michał, radny; Piepes Jakób, radny; Poźniak Władysław, inżynier kolei państwowej; dr. Radziszewski Bronisław, profesor; Rewakowicz Henryk, redaktor; dr. Roszkowski Gustaw, profesor; dr. Rożański Józef; dr. Rutowski Tadeusz; Schayer Karol, radny; Walichiewicz Michał: Wex Adolf, inżynier kolei lwow. czer.; Zima Franciszek, dyrektor kasy oszczędności.

P. Niemczynowski Stanisław przewodniczący wiecu rękodzielników i przemysłowców, który się odbył w ubiegłą niedzielę, zwrócił uwagę komitetu, że wskutek uchwały walnego zgromadzenia wyborców ma się zająć zwołaniem delegatów z miast, które wybierają posłów. Otóż na wiecu rękodzielników podobna zapadła uchwała — a równocześnie oznaczono dzień zjazdu na 14 b. m.

Wobec pokątnych pogłosek, jakoby w mieście naszem powstały dwa stronnictwa, mianowicie jedno złożone z rękodzielników i przemysłowców a drugie z umysłowo pracujących, należałoby kłam im zadać, gdyż wszyscy wspólnie iść i pracować chcemy, gdyż jakkolwiek niektóre interesy dotyczą jedynie rękodzielników lub przemysłowców — cel ogólny jest jeden. Dlatego należałoby, aby komitet wyborczy zechciał zwołać ze swej strony delegatów również na dzień 14 maja, aby narady te odbyły się wspólnie, żeby nie mówiono że oddzielnie. Wówczas zjazdowi temu będzie przewodniczyć dzisiejsze prezydium, w którego ręce składa mowca swoje przewodnictwo z wiecu rękodzielników.

Dr. Rożański żąda, aby wniosek p. Niemczynowskiego odesłać do komitetu ściślejszego.

P. Rewakowicz sprzeciwia się temu, gdyż czas jest zbyt krótki.

Dr. Rutowski Tadeusz podnosi, że przemówienie p. Niemczynowskiego na nim bardzo przyjemne wrażenie zrobiło, a niezawodnie na wszystkich, którym zależy, ażeby ten ruch ożywczy, jaki zapanował w miastach należytą korzyść przyniósł. Jeżeli powstała była może jaka fałszywa nuta, na temat podziału na klasy, przemówienie p. Niemczynowskiego jest najlepszym dowodem, że była ona bezpodstawną. Popierając przeto najgoręcej wniosek p. Niemczynowskiego, żąda jednak mowca, aby termin wiecu rękodzielników z 14 posunąć o kilka dni, gdyż komitet dzisiejszy nie zdąży do 14 rozesłać zaproszeń.

P. Niemczynowski oświadcza, że nie leży w jego kompetencyi odraczać zjazd, gdyż termin ten został przez wiec uchwalony, a co do formalnego traktowania swego wniosku przyłącza się do dr. Rożańskiego.

Wobec tego odesłano sprawę tę do komitetu ściślejszego.

W końcu przystąpiono do wyboru dwóch delegatów do komitetu centralnego w myśl uchwały walnego zgromadzenia.

Dr. Madeyski Marceli podniósł wątpliwość, czy Lwów ma prawo wysełać dwóch delegatów i przemawia za wyborem tylko jednego, gdyż obawia się, aby komitet centralny nie trzymał się ściśle regulaminu Koła sejmowego, które orzeka że tylko jednego każdy okręg wybiera.

P. Dobrzański Jan zwraca uwagę, że Lwów raz wybrał był dwóch delegatów, mianowicie jego i p. Romanowicza i nikt nie podnosił żadnej wątpliwości

P. Rewakowicz H. jako wnioskodawca wysłania dwóch delegatów, ponawia swoje onegdajsze wywody — zresztą zwraca uwagę, że komitet ma się zastosować ściśle do uchwał walnego zgromadzenia.

Dr. Goldmann zwraca uwagę, że miasta które wybierają tylko jednego posła, wysełają po trzech delegatów, jak np. Stryj-Drohobycz-Sambor, więc słusznem jest, aby Lwów, który wybiera dwóch posłów, miał dwóch delegatów w komitecie centralnym.

P. Merunowicz zapewnia, że niepotrzebna jest obawa, gdyż komitet centralny z pewnością nie będzie kwestyonował.

P. Madeyski obstaje przy swym pierwotnym wniosku, jedynie z obawy, aby nie narazić delegatów.

Przy głosowaniu przechodzi wniosek wyboru 2 delegatów prawie jednogłośnie. Wybrano przez aklamacyę prof. dr. Czyżewicza Adama i p. Jana Dobrzańskiego.

Cieszanów, 8 maja. Wczoraj pod przewodnictwem posła ks. Władysława Sapiehy zawiązał się komitet przedwyborczy z kuryi mniejszych posiadłości dla wyborów do Rady państwa na powiat cieszanowski, złożony z 24 osób, w skład którego wchodzi kilku księży i kilku z inteligencyi ruskiej. Po przeprowadzeniu formalnych czynności wybrano podkomitet z siedmiu członków i ks. Władysława Sapiehę na delegata do komitetu centralnego we Lwowie na dzień 10 maja. Powiat cieszanowski, który się składa z okręgów sądowych cieszanowskiego i lubaczowskiego, wybiera posła do Rady państwa wspólnie z powiatem jarosławskim, to też przewodniczący zawezwał obecnego na posiedzeniu reprezentanta komitetu przedwyborczego jarosławskiego p. Wł. hr. Koziebrodzkiego, aby przedstawił rezultat narad komitetu przedwyborczego jarosławskiego (należy zwrócić uwagę, że powiat jarosławski liczy 275 wyborców, a powiat cieszanowski 150).

Hr. Koziebrodzki przedstawił obszernie przebieg sprawy — zaznaczył, iż podług polecenia komitetu centralnego obydwa komitety lokalne mają działać w ciągłem porozumieniu, i oznajmił, iż kandydatura ks. Jerzego Czartoryskiego, postawiona przez włościan ruskich w powiecie jarosławskim i przez nich najsilniej popierana, została przez komitet miejscowy jednogłośnie przyjętą. Następnie wykazał pierwszorzędne zalety kandydata, z wyboru którego każdy okręg wyborczy może być dumnym, może się nim szczycić. Dodał, iż komitet jarosławski kandydatury tej powiatowi cieszanowskiemu nie narzuca, wiadomem bowiem jest, iż powiat cieszanowski przeważnie składa się z Rusinów, prosi tylko o jawne i otwarte postawienie kandydatury ze strony Rusinów, równie poważnej, równie znakomitej — człowieka równych zasług, dla gmin wiejskich, dla powiatu, kraju i państwa, a który równocześnie z takiem sercem byłby dla Polaków, z jakim ks. Czartoryski, jak to wiadomo, przejęty jest dla Rusinów, a wtedy być może, iż powiat jarosławski na taką kandydaturę by się zgodził, tem bardziej; iż wybór ks. Czartoryskiego jest zawsze zapewniony w innej kuryi. Kończąc prosił raz jeszcze o szczere i otwarte działanie i jawne postawienie kandydata. Nikt jednak z żadną kandydaturą nie wystąpił, przeciwnie wszyscy mowcy jak najsilniej kandydaturę ks. Czartoryskiego popierali, a przy imiennem głosowaniu jednogłośnie kandydatura została przyjętą — z wyjątkiem jednego głosu z inteligencyi ruskiej, który dodał zastrzeżenie, iż tylko w tym razie będzie popierał ks. Czartoryskiego, jeżeli komitet ruski nie postawi innego, więcej przypadającego do jego przekonań, kandydata.

Dotąd jednak tylko ciche o tym kandydacie chodzą wieści, zresztą ma być ich pono jeszcze dwóch do wyboru, ale są tak małego znaczenia i bez powagi, iż, zaprawdę, dla honoru komitetu ruskiego lepiej byłoby, żeby w tajemnicy na zawsze pozostali.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 maja.

Gazeta Lwowska pisze:

„Jesteśmy upoważnieni do kategorycznego oświadczenia, że doniesienie dzienników ruskich, jakoby reforma zakonu Bazylianów w Galicyi według wrzekomych oświadczeń pp. ministrów, w szczególności zaś JEks. p. ministra barona dr. Ziemiałkowskiego, wynikła z inicyatywy JEksc. hr. Alfreda Potockiego, jest najzupełniej bezzasadnem, albowiem rzeczoną reformę należy jedynie i wyłącznie przypisać inicyatywie władz kościelnych".

Korzystając ze sposobności, jaka się nadarzyła w rozprawach sejmu pruskiego z powodu interpelacyi o wydalanie Polaków, a szczególnie w przemówieniu ministra Putkamera, *Neue fr. Presse* pisze obszerny artykuł pod tytułem: „Polacy w Prusiech", w którym wielbi energią i wytrwałość nieubłaganą rządu pruskiego w tłumieniu wszystkiego, cokolwiek w jakikolwiek sposób zawadza w przeprowadzaniu zasadniczej podstawy państwa, opartej na jednolitości narodowo-niemieckiej, nieznoszącej obok siebie nietylko jakichkolwiek aspiracyj, ale niweczącej wszelką reminiscencyą, a nawet objawy resztek życia innej narodowości, a przedewszystkiem narodowości polskiej. Ta zawziętość idzie tak daleko, że; jak *Neue fr. Presse* stwierdza, Bismark „wietrzy" myśl polską wszędzie tam, gdzie napotka na jakikolwiek choćby najmniejszy opór przeciw swojej polityce, nawet w zachodniej Afryce, gdzie mu Rogoziński samem polskiem nazwiskiem do tego stopnia zawadza, iż o nim wspomniał w parlamencie z uwagą: *cherchez le Polonais*, nie tylko świadczącą o zawziętości, ale widocznie wymierzoną na obudzenie podobnej zawziętości w Niemcach przeciw wszystkiemu, co w jakikolwiek sposób polskości przypomina. Charakterystycznym w tym hymnie pochwalnym dla polityki pruskiej jest ustęp, w którym *N. fr. Presse* wielbi Frydryka W. z powodu, że „wszelkie względy ludzkości i prawa podporządkowywał interesom państwa". Niemiecka moralność!

Ale organ „zjednoczonej" nie poprzestaje na samem uwielbieniu dla Prus — chodzi mu także o praktyczne jego zastósowanie, naturalnie do stosunków austryackich. Więc po raz setny podnosi różnicę między Bismarkiem a Taaffem, między pruską a austryacką wobec Polaków polityką, a ze słów Puttkamera wyprowadza wniosek, iż owo *cherchez le Polonais* może łatwo z Berlina do Wiednia być zwrócone. Co kilka — jeżeli nie tygodni to pewno miesięcy wypowiada *N. fr. Presse* tę obawę, że przymierzu niemiecko austryackiemu może zaszkodzić stanowisko Polaków w Austryi, i jakoś dotąd nie sprawdziła się obawa. Spodziewajmy się, że insynuacye organu hegemonów i nadal pozostaną bez skutku.

Mowa ministra Puttkamera o wydalaniu Polaków z Prus Zachodnich odsłania przed nami całą wewnętrzną politykę rządu pruskiego. Minister powiedział otwarcie, że celem, jaki rząd wytknął sobie w prowincyach polskich, jest szerzenie kultury niemieckiej i zdobywanie dla niej coraz to nowych obszarów. „Względy prawa międzynarodowego powinny ustąpić wobec pobudek narodowych". Równie charakterystyczną jak powyższe słowa jest odpowiedź, którą p. Puttkamer dał dep. Windthorstowi. Na uwagę Windthorsta, że tak bezprzykładne postępowanie władz pruskich może wywołać odwet ze strony Rosyi i spowodować ją do wydalania poddanych niemieckich z Królestwa Polskiego, odpowiedział minister: „Mogę upewnić dep. Windthorsta, że dzisiejsza rozprawa nie zakłóci naszego porozumienia z Rosyą". Znając usposobienie kół, rządzących dziś w Rosyi, musimy przyznać panu Puttkamerowi zupełną słuszność. Rząd rosyjski obojętnie będzie patrzeć na prześladowanie swych poddanych w Prusach, a ze swej strony nie uczyni nic dla zapobieżenia germanizacyi zachodnich gubernii Królestwa. Pod tym względem panują w Berlinie i Petersburgu zupełnie zgodne zapatrywania.

Ponieważ posłowie polscy nie połączyli ze swą interpelacyą żadnego wniosku, przeto nie zachodziła w Izbie potrzeba powzięcia jakiejkolwiek uchwały.

Komisya, obradująca w Paryżu nad wolnością żeglugi na kanale Suezkim, nie powzięła dotychczas uchwały. Reprezentant Anglii przedłożył komisyi projekt zmierzający do oddania nadzoru nad kanałem rządowi egipskiemu. Ze strony francuskiej przemawiano za powierzeniem kontroli stałej europejskiej komisyi. Po odrzuceniu obu tych wnioskow wystąpił delegat włoski z wnioskiem, ażeby nadzór nad żeglugą wykonywali konsulowie państw europejskich, którzy na wypadek wojny lub rozruchów w Egipcie utworzyliby natychmiast komitet. Rząd francuski zapowiedział ze swej strony nowy odmienny projekt.

Standard zamieszcza w jednym z ostatnich numerów korespondencyę nadesłaną z obozu pod Kurat w Sudanie do współpracownika tego pisma w Kairze. Autorem tego listu jest oficer angielski, który w następujący sposób kreśli smutne położenie wojska:

„Pragnęlibyśmy szczerze, żeby tu przybył korespondent którego z dzienników londyńskich. Mógłby się wtenczas przekonać naocznie, jakie tu prowadzimy życie. Musimy się mieścić w nędznych namiotach, które są naszem jedynem schronieniem przed promieniami słońca. Temperatura dochodzi teraz do 120 stopni Fahrenheita. Każdy dzień przynosi nam nowe męczarnie i cierpienia moralne. W przeciągu 12 dni umarło 7 naszych ludzi na gorączkę, a choć bawimy tu dopiero od 5 tygodni, mamy już 150 chorych. Jeżeli każą nam obozować tu przez całe lato, nikt z nas nie zostanie przy zdrowiu. Na miłość Boską, piszcie co o naszem położeniu i proście inne dzienniki, żeby także o tem wspomniały.

W liście innego oficera znajdujemy następujący ustęp:

„Przez cały dzień mamy 126 stopni Fahrenheita pod namiotami. Zaczęto wprawdzie budować baraki, nie będą one jednak gotowe przed końcem lata. Nie wiemy co się dzieje na świecie po za obozem. Na 565 ludzi mamy 170 do 180 chorych".

Wojska angielskie w Kanadzie rozpoczęły zaczepne działanie przeciw powstańcom. Naczelnik powstania Riel nie myśli dotychczas o złożeniu broni. Wydał on proklamacyą do mieszkańców, w której wzywa całą ludność mięszanego pochodzenia do zbrojnego oporu przeciw rządowi. Indyjskie plemię Sioux zachowuje się dotychczas spokojnie. Wojsko rządowe zajęło wszystkie przesmyki prowadzące przez granicę Stanów Zjednoczonych, ażeby przeszkodzić nowemu wtargnięciu Indyan z terytoryum Unii. W niedzielę stoczono pod Battlefort bitwę z powstańcami, którymi dowodził Poundmaker. Depesza rządowa podaje liczbę powstańców na 600 ludzi. Wojsko kanadyjskie, jakkolwiek o połowę mniej liczne miało odnieść stanowcze zwycięztwo i poniosło nieznaczne straty. Powstańcy mieli natomiast stracić 50 ludzi w rannych i zabitych.

Ostatnia mowa ministra Manciniego w sprawie polityki włoskiej nad morzem Czerwonem nie zadowolniła ani opozycyi w Izbie poselskiej, ani dziennikarstwa włoskiego. Odpowiedź ministra na liczne interpelacye była tylko powtórzeniem utartych zwrotów, które parlament włoski nieraz już słyszał przy podobnej sposobności. Usprawiedliwiając politykę rządu wobec zarzutów, iż wyprawa na brzegi Afryki wschodniej narazi skarb państwa na ciężkie ofiary, tłómaczył się Mancini tem, iż koszta wyprawy nie przewyższą 2 milionów lirów, Nie dowiódł jednak bynajmniej, iż dwumilionowy wydatek zapewni państwu odpowiednie korzyści. Zapytany o stosunek Włoch do innych państw europejskich, powołał się minister na oświadczenie, które złożył Izbie przed miesiącem, pomimo, iż położenie polityczne Europy przedstawia się dziś w nieco odmiennem świetle. Rozprawa nad odpowiedzią ministra potrwa zapewne przez kilka posiedzeń. Wielkie oburzenie wywołało oświadczenie Manciniego, że w dalszych rozprawach nie może wziąć udziału gdyż musi towarzyszyć królowi do Neapolu, gdzie się dziś odbywa uroczyste otwarcie nowych wodociągów.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 7 maja.)

Przewodniczy prezydent miasta dr. Szlachtowski. — Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma, z których ważniejsze są: Pan Szmidt-Ciążyński, właściciel zbioru gemm i kamei, których zakupno dla Muzeum narodowego uchwalonem zostało na jednem z poprzednich posiedzeń Rady, zawiadamia, iż przyznaną mu od 1 stycznia b. r. dożywotnią rentę, tytułem wynagrodzenia za zbiory, nie może uważać za odpowiadającą jego wymaganiom, gdyż zbiory swoje złożył miastu jeszcze d. 1 sierpnia 1883 r. i od tej daty żąda wypłacenia uchwalonej rocznej renty. Suma zatem, o którą rozbić się mogą układy z panem Szmidt-Ciążyńskim, wynosi około 5000 złr. za wspomniany okres czasu nie brany w rachubę przy uchwaleniu zakupna. — Pismo to odesłano do komisyi Muzeum narodowego. — Wdowa po ś. p. dr. Wł. Niegolewskim, pani Wanda Niegolewska, pismem do prezydenta wystosowanem, prosi o podziękowanie Radzie za współczucie, okazane z powodu zgonu jej męża.

Z porządku dziennego r. m. dr. F. Jakubowski imieniem komisyi gazowej przedkłada znany czytelnikom naszym wniosek w sprawie budowy własnego zakładu gazowego w Krakowie kosztem czterechset tysięcy złr., która to suma uzyskaną być ma przez zaciągniętą nową pożyczkę, częścią z funduszów pod zarządem gminy miasta Krakowa i częścią z publicznej instytucyi kredytowej, nie wymienionej w przedłożonym wniosku.

W wywodzie obszernym, szczegółowym, popieranym całemi szeregami cyfr, zaznacza najpierw referent, iż Rada miasta wypowiadając umowę z Tow. gazowem w Dessau, uchwaliła budować własny zakład gazowy. Do tej chwili, chociaż upłynęło lat cztery, sprawa ta zadecydowaną nie jest. Zbija możliwość zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego, bo chociaż wiedeńska wystawa elektryczna olśniła wielu, okazała wszakże, że sprawa elektrycznego oświetlenia całych miast jeszcze nie dojrzała, a przedewszystkiem, że koszta są jeszcze za wielkie. Wykazuje dalej, iż dla prywatnych konsumentów elektryczność gazu całkowicie zastąpić nie może, bo coraz bardziej szerzy się użycie gazu do opalania i motorów w drobnym przemyśle. Twierdzi mowca, iż zakłady gazowe mają racyę bytu, a dowodzi tego wyliczaniem nowych zakładów w tych czasach w wielu miastach przez gminy budowanych.

Zbija i uważa za oparty na mylnej podstawie zarzut, iżby szkodliwą być miała dla gminy konkurencya z Tow. dessauskim, które zamortyzowawszy już wyłożony na krakowski swój zakład kapitał, po niższych o wiele cenach będzie w stanie dawać swój produkt. Jest zdania, iż gmina najmniejszym nawet zyskiem się kontentując, będzie mogła amortyzować wyłożony kapitał. — Powtarza nader słuszne a powszechnie znane zarzuty przeciw Towarzystwu z Dessau, które za skąpo udzielony i lichy gaz, słono kazało sobie płacić i w żaden sposób nie dozwoliło miastu wprowadzić jakiejkolwiek własnej kontroli. Utrzymuje, iż gmina będzie mogła dawać gaz tani, a lepszy o wiele, bo podwójnie silny i czyściejszy. Zakład gazowy będzie źródłem dochodu dla miasta, a konkurencyi referent stanowczo się nie obawia, bo obywatele dając zysk gminie a nie Tow. dessauskiemu, przyczyniać się będą do zmniejszenia ciężarów, przez nich samych dla gminy ponoszonych.

Odraczać postanowienia z powodu trwającego dotąd sporu o wyjęcie rur referent nie chce, bo proces trwać będzie długo, rezultat wątpliwy, a chociażby gmina wygrała, znajdzie się w tem samem co dziś stadyum, z tą tylko różnicą, iż Tow. dessauskie przez ten czas za każdy rok wyciśnie z miasta po kilkadziesiąt tysięcy. Tu referent szeregami różnorodnych cyfr dowodzi korzyści z budowy zakładu, wykazuje koszta samej budowy, oraz koszta produkcyi gazu, sumy zysków i kwot na amortyzacyę, bierze w rachubę konkurencyę z Tow. dessau. a w rachunku tym liczy na wszystkich prywatnych konsumentów, twierdząc, iż ta troszka, która pozostać może przy Tow. des., nie opłaciłaby prowadzenia zakładu.

Szeregu tych przypuszczalnych cyfr nie przytaczamy ze względu, iż łatwo bardzo pomylić się w szybkiem ich notowaniu, wielka wszakże szkoda, iż nie zostały one jako najwymowniejsze argumenta przedłożone wszystkim pp. radnym bodaj na kilka dni przed posiedzeniem dla zbadania, w ten sposób dyskusya nad przedmiotem realną miałaby podstawę, gdy tymczasem, jak z dalszego przebiegu obrad się pokaże, cyfry te zupełnie z dyskusyi wypuszczonemi zostały a traktowano je jedynie jako hipotezy.

Co do samej budowy referent nie przedkłada kosztorysów, ani planów, zapewnia wszakże, iż wykonanie żadnej nie przedstawia trudności. Mniema, iż kładzenie rur jest rzeczą łatwą a istniejące już plany pozostaje tylko zaaprobować przez kompetentne osoby. Oznajmia, iż przy energii w listopadzie już miasto oświetlane być może własnym gazem, zawiadamia także, iż z Poznańskiego i z Królestwa zgłaszano się z chęcią dostarczenia kapitału na budowę zakładu gazowego, gmina wszakże najlepiej uczyni, gdy własnemi środkami i na własny zysk to urzeczywistni. Referent wzywa Radę do natychmiastowego uchwalenia przedłożonego wniosku a ostatnim jego słowom towarzyszą oklaski.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 9 maja.

Towarzystwo „Sokół". Gdy liczba członków przepisana statutem krakowskiego stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół" przystąpiła już do wspomnianego stowarzyszenia, przewodniczący komisyi założycieli ma zaszczyt zawiadomić wszystkich członków, którym karty przyjęcia doręczone zostały, że walne zgromadzenie odbędzie się d. 17 b. m. w sali Rady miejskiej o godzinie 3 po południu.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie przewodniczącego z dotychczasowej czynności. 2) Wybory Wydziału, z 15 członków składać się mającego. 3) Wybór komisyi rewizyjnej składającej się z 3 członków. 4) Wybór sądu honorowego, składającego się z 3 członków.

Przewodniczący ma zaszczyt podać zarazem do publicznej wiadomości, że w zgromadzeniu ogólnem przyjąć mogą udział tylko ci członkowie, którzy się wylegitymnują kartą przyjęcia na członka. Osoby życzące sobie przystąpić do stowarzyszenia celem wzięcia udziału w ogólnem zgromadzeniu, raczą zgłosić się najpóźniej do dnia 12 b. m. o przyjęcie do księgarni K. Bartoszewicza, poczem w razie przyjęcia ich na członków, karty przyjęcia, podpisane przez przewodniczącego, doręczone im zostaną wraz z listą członków, mających prawo wyboru i wybieralności.

Michał Bałucki,
przewodniczący komisyi założycieli Stow. gimnastycznego „Sokół".

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W poniedziałek d. 11 b. m. o godzinie 7 wieczorem od-

będzie się w sali kolegium fizycznego przy ulicy św. Anny zwyczajne posiedzenie Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Przyjęcie członków. 2) Rezygnacya p. Tad. Stryjeńskiego z urzędu wiceprezesa Towarzystwa i wybór następcy. 3) Narada nad obchodem 8mej rocznicy założenia Towarzystwa. 4) Sprawy bieżące.

O liczne zejście się uprasza zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego.

Marszałek Zyblikiewicz przejechał we czwartek wieczorem przez Kraków, dążąc do Wiednia.

JE. p. namiestnik Zaleski przybył wczoraj wieczorem ze Lwowa do Krakowa i stanął w hotelu Saskim. Dziś wieczorem ma odjechać z powrotem do Lwowa.

JE. ks. biskup Dunajewski powrócił we czwartek wieczorem z Rzymu.

Z katedry na Wawelu wyjdzie jutro rano o godzinie 9 procesya z głową św. Stanisława i uda się do kościoła na Skałce.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we wtorek w kościele OO. Reformatów o godz. 10 rano za zmarłego w d. 2 b. m. w Sądowej Wiszni ś. p. Stanisława Zajączkowskiego, urzędnika tutejszej kolei Karola Ludwika, którego przedwczesny zgon spowodowany został strasznym wypadkiem. Śp. Zajączkowski, znajdując się na torze kolejowym, najechany został z tyłu przez lokomotywę, skutkiem czego upadł na szyny, a wóz parowy odciął mu głowę i zgruchotał kości. Liczył lat 32.

Z życia towarzyskiego. P. Bolesław Szukiewicz, urzędnik tutejszego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, syn b. redaktora *Czasu*, zawarł w dniu dzisiejszym związek małżeński z panną Heleną Cybulską, córką ś. p. Konstantego, właściciela dóbr ziemskich i p. Ludwiki z Grudzińskich. Ślub odbył się we Lwowie.

Pan Bolesław Ładnowski, tragik teatrów warszawskich, przejechał wczoraj przez Kraków, udając się na szereg gościnnych występów do Lwowa.

Panna Pospiszilówna zwiedziła wczoraj Wieliczkę.

Zmarli. We wsi Macierzniki w Królestwie Polskiem zmarł w 95 roku życia ś. p. Jan Wichrowski, porucznik wojsk napoleońskich.

† **Franciszek Szimaczek** literat, publicysta, wydawca i b. poseł na Sejm czeski, zmarł przed paru dniami w Pradze w 51 roku życia. Całem życiem zmarły propagował ekonomiczny i polityczny rozwój Czech i walczył o zaprowadzenie czeskiego języka w szkole i urzędzie, za co przeszedł prześladowania i parokrotne więzienia. Był jednym z założycieli i jednym z najwybitniejszych współpracowników *Narodnich Listów* i redaktorem *Posla z Prahy*.

Denuncyat Adler znany z procesu J. I. Kraszewskiego, zmarł w tych dniach w Wiedniu.

Brak lekarzy na prowincyi. Sprawozdanie wniesione do Rady państwa, domagające się zapobieżenia na prowincyi brakowi lekarzy, którzy gromadnie osiedlają się natomiast w większych miastach, wykazuje, że podczas gdy w Krakowie jeden lekarz przypada na 560 mieszkańców, to w Galicyi 1 przypada na 8.960 mieszkańców. Sprawozdanie dodaje, że przyczyną tego braku na prowincyi jest ubóstwo wieśniaków i lekceważenie zdrowia oraz życia.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Marcina Gajdek z Rzeszowa, byłego komisarza, za rozbicie szyby do mieszkania na I piętrze przy ulicy Grodzkiej i dokonanie tam kradzieży rzeczy, Bednarza Jana, poszukiwanego przez starostwo w Wadowicach, Flaczyka Stanisława z Królestwa polskiego za wystrzał z pistoletu dwururkowego wieczorem na Kleparzu, Śmietanę Annę za kradzież w służbie zegarka złotego. Rath Antoninę za podejrzenie kradzieży, Goldsteina Markusa za nabywanie rzeczy skradzionych, Rydla Wacława za oszustwo popełnione w ten sposób, iż przybył do jednego z tutejszych sklepów, kazał odważyć sobie różnych towarów i w czasie ważenia usiłował jeszcze wyłudzić 5 złr., nie mając żadnych pieniędzy, Świątka Franciszka za kradzież w służbie, J. K. byłego studenta ze Lwowa przytrzymał strażnik polic. Tychy za kradzież pieniędzy w domu rodziców i przybranie nazwiska Jana barona Sulejowskiego z Wiednia, 11 osób za pijaństwo i 38 osób za włóczęgostwo i żebranie.

Czytelnia akademicka we Lwowie, jak donosi *Kuryer Lwowski*, zostanie prawdopodobnie rozwiązaną. Wydział Czytelni uchwalił wniosek rozwiązania. Za kilka dni odbędzie się Walne zgromadzenie wszystkich członków, które się sprawą tą zajmie, mianowicie przekazaniem pozostałego majątku na rzecz „Towarzystwa Bratniej Pomocy akademików“. Ze smutkiem zapisujemy ten krakowski na lwowskim uniwersytecie porządek rzeczy.

Do Warszawy zjechał na gościnne występy książęcy nadworny teatr meiningeński i wczoraj rozpoczął przedstawienia szekspirowskim „Juliuszem Cezarem“. W widowisku wzięli udział wszyscy artyści trupy i przeszło sto statystów, przygotowanych przez dyrektora Chronegka, noszącego tytuł hofrata. — Za przewiezienie personalu i dekoracyj z Moskwy do Warszawy zapłaciła trupa meiningeńska z górą 20.000 rubli.

Długowieczność. W Czerniowcach zmarł w 104 roku życia Jerzy Czerkes gospodarz wiejski. Zmarły do ostatnich chwil życia cieszył się czerstwem zdrowiem i przytomnością umysłu.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście sądu obwodowego w Tarnopolu, Grzegorzowi Komorowskiemu, posadę adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Tarnopolu.

Prezydyum dyrekcyi poczt i telegrafów przeniosło oficyała pocztowego i kierownika urzędu pocztowego w Oświęcimie Władysława Tretera, w tym samym charakterze do Szczakowy, dalej przeniosło oficyała pocztowego i byłego naczelnika urzędu pocztowego Karola Smolika, z Brzeżan do Sanoka i powierzyło mu kierownictwo tamtejszego urzędu pocztowego, nareszcie przeniosło oficyała pocztowego Celestyna Jaworskiego, ze Stryja do Lwowa, oficyała telegrafu Augusta Kaspara, ze Lwowa do Rzeszowa i asystenta pocztowego Leona Zygmunta, z Krakowa do Lwowa.

Nadinżynier przy oddziale technicznym namiestnictwa galicyjskiego Karol Heinrich, został mianowany radcą budownictwa, inżynierowie Karol Töpfer i Roman Bielański, nadinżynierami, a adjunkci budownictwa Wiktor Bronikowski i Kazimierz Machniewicz, inżynierami w technicznej służbie państwowej w Galicyi.

Repertuar teatralny.

Niedziela 10go: „Romans paryski“, sztuka w 5 aktach O. Feuillet, przekład J. Arwina. (Piąty występ panny Pospiszil).

Uczta na cześć p. Maryi Pospiszilówny.

Koło artystyczno-literackie podejmowało wczoraj znakomitą czeską artystkę, występującą na scenie naszej w gościnnych rolach. W salonach Koła zebrało się liczne grono artystów i literatów, pragnących uczcić miłego naszego gościa p. Maryę Pospiszil. Między zaproszonymi znajdował się p. Howorka redaktor *Divadelnych Listow* i p. Pulda reżyser *Narodniho Divadla* w Pradze. Sympatycznych gości powitał prezes Koła na czele wydziału, ofiarując p. Pospiszil prześliczny bukiet. Rozwinęła się następnie bardzo ożywiona i miła pogadanka, w której żywy brała udział czeska artystka biegle już władająca polską mową.

Przed godziną 10 całe towarzystwo, składające się z kilkudziesięciu, osób zasiadło do biesiadnego stołu.

Szereg toastów rozpoczął szanowny prezes Koła p. Kossak, witając miłego nam czeskiego gościa w serdecznych ciepłych słowach, jako artystkę i Czeszkę. Za wątek do mowy posłużyły ciekawe epizody z pobytu p. Kossaka w r. 1848 w Pradze podczas bombardowania stolicy Czech, z których wynikało, iż wtedy już między Czeszkami objawiała się żywa dla Polaków sympatya. Na tem temacie osnuł p. Kossak swój toast na cześć znakomitej artystki i zacnej Czeszki. Obecni z zapałem wychylili go, a grzmiące wiwaty rozległy się po sali.

Następnie zabrał głos dr. Lutostański i w mowie swej scharakteryzował naprzód wszechstronny a tak znakomity talent p. Maryi Pospiszil, poczem nawiązawszy do czesko-polskiej przyjaźni, prosił ją, aby była tłumaczem uczuć ożywiających Polaków względem pobratymczych Czechów. Zakończył życzeniami na drogę po dawnym sławiańskim szlaku od wiernego jej Koła artystyczno-literackiego w Krakowie. Całe towarzystwo chórem powtórzyło za mówcą: niech żyje *slecena Marecska Pospisil!*

P. Grzegorzewski w pięknie pomyślanej i wypowiedzianej mowie, podzielił Koło na piechotę, lekką i ciężką kawaleryę i w udatnych zwrotach wyprowadził tę armię nie do walki ale do podboju artystki, Czeszki i kobiety, złączonych w nadobnej postaci p. Maryi Pospiszil. Większą część swej mowy wygłosił p. Grzegorzewski w języku czeskim i wniósł ostatecznie zdrowie nadobnej Czeski.

P. Sobiesław w imieniu artystów sceny krakowskiej witał i składał życzenia pobratymce-koleżance i podniósł jej niezrównane przymioty.

Wszystkie te mowy przyjmowane żywemi oklaskami bardzo miłe na p. Pospiszil zrobiły wrażenie.

P. Michał Bałucki z właściwym sobie humorem zapowiedział, że mimo spodziewanego może zdrowia na cześć czeskiej artystki, wniesie toast na cześć tych co nam sprowadzili miłego gościa do Krakowa i rzeczywiście wniósł go w wymownych słowach w ręce p. Howorki.

Ten ostatni w dłuższej czeskiej mowie a niezmiernie zajmującej, skreślił niejako historyę polsko-czeskiej przyjaźni wykazując, iż była ona dziełem naprzód czeskiej akademickiej młodzieży, następnie młodszej generacyi literatów czeskich i polskich, zaznajamiających Czechów i Polaków z arcydziełami pobratymczych piśmiennictw, dalej artystek p. Deryng występującej w Pradze i p. Sitkownej w Warszawie, następnie zjazdów literackich i lekarskich, wreszcie odwiedzin p. Pospiszil w Poznaniu, Warszawie, Lublinie, Piotrkowie, Częstochowie i w Krakowie. A że kobiety ważną rolę odegrały w przyjaźni polsko-czeskiej więc wniósł toast na cześć Polek, które mimo srogiego prześladowania w Wielkopolsce i Królestwie Polskiem, pielęgnują znicza narodowego ducha i świętości narodowych. Znaczący ten toast na cześć Polek-patryotek, z werwą i życiem wypowiedziany, wywarł na słuchaczach silne wrażenie i przyjęty został burzą oklasków.

P. Pulda następnie po czesku dziękował za serdeczne przyjęcie i uznanie talentu swej rodaczki i wniósł toast na pomyślność Koła artystyczno-literackiego, poczem p. Howorka wykazał zasługi prezesa Kossaka i wypił jego zdrowie.

Serdeczny nastrój zapanował u biesiadnego stołu. Podano miód staropolski w omszonych butelkach, co dodało jeszcze większego animuszu. P. K. Bartoszewicz ujął puhar w ręce i ze znaną powszechnie swadą uzasadnił czesko-polską wzajemność i miłość, kończąc mowę tryskającą błyskami głębszej myśli i dowcipu staropolskiem: Kochajmy się!

Na tem jednak nie skończyło się. Posypały się okolicznościowe przemówienia p. Henisza, p. Howorki, p. Puldy, p. K. Bartoszewicza i wielu innych, poczem p. Mieszkowski przemówił w imieniu młodzieży akademickiej i p. dr. Lesław Boroński. Ten ostatni podniósł znaczenie towarzystw gimnastycznych, ich wielką społeczną doniosłość, przypomniał następnie serdeczne węzły nawiązane między Krakowem a Sokołami czeskimi i prosił wreszcie p. Howorkę, aby w imieniu Krakowa zapewnił swych ziomków, iż Sokół krakowski pójdzie śladem starszych swych braci.

Zapał wzrósł do najwyższego stopnia gdy powstała p. M. Pospiszil. Głośne okrzyki, grzmiące oklaski nie dały jej przez kilka minut przyjść do słowa. Miły gość nasz wymownie dziękował wszystkim, przedstawicielom prasy, artystom, literatom, całemu Krakowowi w słowach wypowiedzianych z niewysłowionym urokiem a zarazem powagą. P. Pospiszil wniosła toast na cześć p. Michała Bałuckiego, najlepszego czeskiego artysty, bo wszystkie jego komedye są grywane na scenie czeskiej. Okazało się, że sleczna Marzenka nietylko jest znakomitą artystką, ale i znakomitym parlamentarnym mówcą — ale mówcą w całem znaczeniu tego wyrazu.

I znowu posypały się mówki na cześć czeskiego mówcy, poczem całe towarzystwo przeszło do salonu, gdzie p. Franciszek Bylicki zachwycał zebranych niezrównaną swoją grą. Nastąpiły deklamacye pp. Sobiesława, Rygiera i Frenkia, poczem na pożegnanie uraczyła zebranych p. Marya Pospiszil przecudną czeską baśnią, wypowiedzianą w dziwnie uroczy sposób.

Wśród najweselszego usposobienia przy dźwiękach gry p. Henisza i p. dra Franciszka Bylickiego, uczta przeciągnęła się do późnej pory, poczem zebrani odprowadzili *slecenę Marzenkę Pospissil* do jej mieszkania, dziękując gościowi za miłe chwile spędzone w jej towarzystwie. Pożegnali ją czeskiem *Na zdar!*

Żałujemy, że z braku miejsca nie możemy podać w całej rozciągłości mów, wygłoszonych na uczcie, która pozostawiła po sobie najmilsze wspomnienia.

Dział ekonomiczny.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 6 maja za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·50, pszenica śr. 6·30 do 6·75, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6.10—6·25, żyto śr. 5·80—6·00, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·60, owies nowy 5·80 do 6·00, owies średni 5·60—5·70, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 4·70 do 5·70, kukurudza cinquantin 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 5·50—5·60, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na kwiecień 5·40 do 0·00, cinquantin na maj-czerwiec 6·00—6·20, kukurudza Cinq. maj-czerwiec 0·— do 0·—, koniczyna 50·00—60·00, kopr 32 — do 38·—, [illegible] 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr 26·30 do 26·70.

Ostatnie wiadomości.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiego zawiadomiony został o ukonstytuowaniu się komitetów powiatowych przedwybor. we wszystkich prawie powiatach zachodniej części kraju i wyznaczeniu delegatów na zjazd do Krakowa. Mianowicie: w powiecie krakowskim, komitet powiatowy składa się z 12 obywateli: przewodniczącym i delegatem na zjazd wybrał J. Ex. Pawła Popiela, sekretarzem p. Franciszka Stefczyka. W powiecie chrzanowskim, komitet pow. składa się z 30 obywateli, przewodniczącym i delegatem na zjazd wybrano p. M. Stanisława Osieckiego. W powiecie bialskim, komitet pow. złożony z 20 obywateli, wybrał przewodniczącym i swoim delegatem na zjazd p. Stanisława Kluckiego, a zastępcą przewodniczącego pana Hermana Czecza. W powiecie żywieckim, komitet pow. ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym i delegatem p. Antoniego Michałowskiego. W powiecie wadowickim ukonstytuowany komitet wybrał przewodniczącym i delegatem p. Władysława Hallera. W powiecie myślenickim komitet złożony z 16 obywateli, wybrał przewodniczącym i delegatem bar. Franciszka Lewartowskiego. W powiecie wielickim ukonstytuowany komitet, wybrał przewodniczącym bar. Henryka Konopkę, zastępcą przewodniczącego ks. Augustyna Nowickiego, a delegatem p. Maryana Dydyńskiego. W powiecie bocheńskim komitet ukonstytuowany pod przewodnictwem Anastazego Meisnera, wybrał delegatem na zjazd pana Konstantego Ramulta. W powiecie brzeskim komitet powiatowy z 33 obywateli złożony, wybrał przewodniczącym bar. Floryana Gostkowskiego, zastępcą przewodniczącego hr. Artura Sumińskiego, delegatem hr. Jana Stadnickiego. W powiecie pilzneńskim, komitet z 39 obywateli złożony, wybrał przewodniczącym ks. kanonika Jana Kolbuszewskiego, sekretarzem p. Władysława Fibicha, delegatem na zjazd p. Walerego Brzozowskiego. W powiecie limanowskim, komitet złożony z 23 obywateli wybrał przewodniczącym p. Faustyna Żuka Skarszewskiego, zastępcą przewodniczącego ks. Jana Babicza, delegatem p. Tadeusza Romera. W powiecie grybowskim, komitet złożony z 26 obywateli, wybrał przewodniczącym i delegatem na zjazd bar. Karola Brunickiego. W powiecie nowotarskim, komitet złożony z 30 obywateli wybrał przewodniczącym p. Adama Uznańskiego, zastępcą przewodniczącego ks. dziekana Józefa Chwiętka, delegatem p. Stanisława Zawadzińskiego. W powiecie gorlickim ukonstytuował komitet pod przewodnictwem p. Władysława Płockiego prezesa rady pow., lecz jeszcze nie otrzymał komitet centralny wiadomości o wyborze delegata na zjazd. W powiecie jasielskim ukonstytuowany komitet wybrał przewodniczącym i delegatem p. Stanisława Kotarskiego, zastępcą przewodniczącego p. Juliusza Pszczyńskiego. W powiecie łańcuckim ukonstytuowany komitet wybrał przewodniczącym i delegatem p. Józefa Kellermana. W powiecie rzeszowskim komitet złożony z 24 obywateli, wybrał przewodniczącym p. Edwarda Jędrzejowicza a delegatem ks. Sroczyńskiego. W powiecie ropczyckim, komitet złożony z 18 obywateli wybrał przewodniczącym i delegatem p. Józefa Michałowskiego. W powiecie kolbuszowskim, komitet złożony z 40 obywateli, wybrał przewodniczącym hr. Zdzisława Tyszkiewicza, a delegatem p. Maksymiliana Zdulskiego. W powiecie mieleckim komitet złożony z 34 obywateli, wybrał przewodniczącym hr. Mieczysława Reya, a delegatem p. Mieczysława Artwińskiego. W powiecie tarnobrzeskim komitet złożony z 26 obywateli, wybrał przewodniczącym hr. Jana Tarnowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Henryka Dolańskiego, a delegatem na zjazd bar. Tadeusza Horocha. W powiecie dąbrowskim komitet złożony z 36 obywateli, wybrał przewodniczącym hr. Józefa Męcińskiego a zastępcą przewodniczącego i delegatem na zjazd bar. Jana Konopkę. Cały skład wszystkich komitetów powiatowych podamy później.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 9 maja. Dziś ukonstytuowała się Izba handlowo-przemysłowa. Wybrani: prezesem Simon, wiceprezesem Kisielka, zastępcą Epstein Maks.

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 9 maja. Z powodu zapatrywań Salisbury'ego, wyrażonych w Izbie lordów, co do zamknięcia cieśniny Dardanelskiej, pisze *Journal de St. Petersb.*: Mimo powagi Salisbury'ego, jako członka kongresu berlińskiego, sądzimy, że zamknięcie Dardanelów jest sprawą europejską. Nie zdaje się, by inne państwa, podpisane na traktacie berlińskim, podzielały zapatrywanie Salisbury'ego, według którego byłoby wolno Anglii nie zważać na zamknięcie, jeżeli sułtan uczynił to pod naciskiem obcego państwa. Czyżby sułtan tak sądził, albo i sam Salisbury, gdyby był u steru rządu? Lecz Salisbury nie jest u steru, dlatego nie chcemy dalej prowadzić o to sporu; wszelako dziwi nas, jak mąż stanu i konserwatysta może podobne sądy o wartości traktatów poważnie wypowiadać.

Londyn, 9 maja. W Izbie gmin zapowiedział Northcote wniosek o odmówienie kredytu 11 milionów f. s. dopóki rząd nie da wyjaśnienia o celu, na który kredyt przeznaczony.

Plymouth, 9 maja. Austryacki okręt „Speranza“ w drodze z Cardiffu do Montevideo na pełnem morzu skutkiem silnej burzy gradowej dnia 24 kwietnia został przez załogę opuszczony, bo groził zatopieniem. Załogę zabrał okręt „Diana“ i przywiózł do Plymouthu.

Rzym, 9 maja. W Izbie poselskiej dalsza rozprawa nad polityką kolonialną przybrała bardzo wielkie rozmiary. Przemawiali: Cairoli, Crispi, Minghetti. — Minister Mancini potwierdził dawne oświadczenia i zażądał jasnej i stanowczej uchwały. Depretis oznajmił w imieniu całego gabinetu solidarność z Mancinim i mówił o bardzo błogich skutkach, wynikających z przymierza z mocarstwami środkowej Europy, bo przymierze to zabezpiecza spokój, nader ważny dla Włoch, które są właśnie zajęte przeprowadzeniem reform wewnętrznych. Przymierze to nie zagraża w niczem interesom włoskim, nie krępuje ich swobody działania. Również nie jest prawdą, jakoby Włochy były wprawdzie sprzymierzeńcem innych, ale nie były—przyjacielem. Żaden poważny gabinet nie może odpowiedzieć na pytanie, co na przyszłość zamierza robić w Afryce; lecz jest zdecydowany do obrony honoru i chorągwi kraju. W toku dyskusyi rząd zgodził się na wniosek zaufania, proponowany przez Tajaniego w formie, iż Izba przyjmuje oświadczenie rządu do wiadomości. — Wniosek ten ostatecznie przyjęto 188 głosami przeciw 97.

Wenecya, 9 maja. Łódź austryacka „Nina“ uderzyła przeszłej nocy pod Wenecyą o łódź towarową „Milano“ i zatonęła. Załoga uratowana.

Kurs telegraficzny

Wiedeń d. 7 maja 1885.	Dzisiejszy	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·45	82 —
„ 5% austr. nieopodat.	97·7	98·20
„ srebrna	82·30	8·38
„ złota	107·25	106·75
4% Renta złota węg.	96·70	96·35
Losy z r. 18	139.—	138·8
Akcye Banku Austro-węgierskiego	854 —	852·—
„ kredytowe austr.	287·—	289·10
Londyn	124·95	124·55
Napoleondor	9·87	9·83
Lombardy	130·25	133·50
Losy z r. 1864	17·50	170·50
Akcye Karola Ludwika	254·—	255·25
Akcye Lwow. Czer.	223·25	224·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	172·—	171·75
Obl. Indem. galic.	102·75	102·75
Losy Prem. Węg.	116·20	116·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·50	149·—
Ako. kol. półn. zach. austr.	165·—	165·75
6% Listy zast. hipot. gal.	102·50	102·0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	101·50	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	181·75	182·25
Marka	61·05	60·35
Ruble	123·75	123·50
Dukat	5·85	5·84

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 6 maja 1885.	Dzisiejszy	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	163·85	—·—
Wiedeń	163·85	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	208·25	—·—
5% Listy zast. król. polsk.	62·80	—·—
4% „ likwidacyjne	55·90	—·—
Akcye Karola Ludwika	104·30	—·—
„ kredytowe	470·50	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 9/5	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 —	124 50
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	60 10	61 25
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	5 94
20-to Frankówka złota	9 80	9 92
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 40
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 75	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	91 25	92 25
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	90 75	91 75
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5 „ „ „ „ „	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 50
„ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	97 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4 „ „ likwid. „ 100	87 75	89 —

(przy pozycjach od 6% Pożyczka kraj. galic. do 4 „ likwid. napis pionowy: bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 8/5	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	102 —
6% Obligacye indemn. gal.	101 75	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 8/5	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	99 75
4. Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	89 20
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 8/5.	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	82 10	82 25
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	83 40	83 55
4 „ „ złota „ „ 100	— —	— —
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	97 90	98 25
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	— —	— —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 25	139 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 50	171
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	169 50	170 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	— —	— —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	— —	— —
5 „ „ pap. „ „ „ 100	91 25	91 40
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	107 40	107 80
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	— —	— —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	— —	— —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119 40	119 80
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	— —	— —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	103 50	103 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	— —	— —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 —	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	— —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 50	34 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	— —	— —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	124 50	125 —
3% „ „ „ „ „ pr. „ 100	— —	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 25	98 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	96 50	97 —
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	— —	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	— —	— —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	— —	— —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 —	91 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 50	101 90
4½% „ „ „ „ „ 100	100 50	100 75
4% „ „ „ „ „ 100	— —	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 50	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 25	99 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 20	100 60
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 za złr. 100	— —	— —
5 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 „ „ 100	88 25	88 75
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 —	75 50
4 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	117 50	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 50	98 —
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	148 50	148 75
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 40	98 80
5 „ Nordesty na 300 złr. za złr. 100	96 50	97 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	175 50	176 —
Klary na 40 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	— —	— —
Insbruck na 20 fr. w. a.	— —	— —
Keglewich na 10 złr. m. k.	— —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	— —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	— —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	— —	— —
Palfy na 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	14 90	15 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	— —	— —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	— —	— —
Salm na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 —	49 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	— —	— —
4% „ na 50 złr. w. a.	— —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	— —	— —
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36 50	37 25
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	100 50	101 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	102 30	102 70
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	287 75	288 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	288 60	289 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	97 80	98 20
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	853 —	856 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	77 25	77 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	— —	— —
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2427 —	2433 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 75	208 25
5 „ Karola Ludwika na 200 „	255 —	255 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	— —	— —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	224 —	224 25
5 „ Rudolfa na 200 „	183 —	183 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	182 —	182 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	300 50	300 75
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	130 —	130 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 85	5 87
20-to Frankówki „ „	9 86	9 87
20-to Markówka „ „	12 18	12 20
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 17	10 20
Funty szterlingi „ „	12 45	12 50
Tureckie liry złote „ „	11 20	11 25
Banknoty włoskie „ „	48 80	48 90
Ruble papierowe „ 100 „	123 50	124 —

Kurs letni

nauki języka francuskiego

rozpoczyna się dnia 1 lipca 1885. Nauka odbywać się będzie w 3 kursach *zbiorowo* tak w **Krakowie** jak i w **Podgórzu**. Życzący korzystać z tych wykładów, zechcą się zgłosić najdalej do 15 czerwca pisemnie lub ustnie do podpisanego, który bliższych warunków i programu nauki na żądanie dostarczy.

Czesław Lubicz Czyński,
naucz. jęz. franc. w c. k. III gimn. i w wyż. szkole real. w Krakowie.
592 1 12 Podgórze, ul. Rękawka, 299, I piętro.



Występ gościnny prof. Merelli.

TEATR MIEJSKI.

We środę d. 13 i w piątek d. 15 maja nadzwyczajne **przedstawienia na wzór Cumberlanda** *w odgadywaniu obcych myśli i antispirytystyczne demonstracye* przez

Prof. Merellego

dalej najnowsze wynalazki magii, fizyki, optyki, jako też wielkie zjawiska duchów i upiorów, oraz po raz pierwszy:

UNOSZĄCY SIĘ KORPUS (według prof. Hermanna).

591 2 *Sekretarz.*

KSIĘGARNIA
K. Bartoszewicza

w KRAKOWIE

ulica Sławkowska, Hotel Saski otrzymała na skład główny broszurę p. t.

„Polacy wobec dążności kompromisowych mocarstw zaborczych“

przez *Kazimierza Krzywdę.*
Cena **30** centów. 428 7 8



J. ANDEL'A

nowo wynaleziony

ZAMORSKI PROSZEK

zabija

pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**

Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych** 580 1 12

J. Andel'a w Pradze

13, „zum schwarzen Hund“, Hussgasse 13.

W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara, Józefa Trauczyńskiego. i Wiktora Redyka.

W Chodorowie u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Frysztaku** u p. J. Zaniewskiego apt., w **Kołomy** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr Kolomca u p. Alex Zagajewskiego apt., w **Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, w **Sokalu** u. p. Eug. Wysoczańskiego apt.

Do sprzedania lub wydzierżawienia

realność wraz z gruntami pod Nr. 235 w *Świątnikach górnych* położona. Bliższej wiadomości udziela właściciel **Ignacy Morawitz** w Bielsku.
524 1 3

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich

J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie,

poleca wielki wybór nowości z pierwszorzędnych fabryk w **wełnie, jedwabiach, aksamitach i materyałach do prania,** oraz gotowe **suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy, okrycia i żakiety. Płaszczyki** dla panien w wieku od 8 do 16 lat. **Koronki** wełniane ręcznej roboty. **Zamówienia** przyjmuje i wykończa podług modeli francuskich w własnej pracowni. 492 5 ?

Ceny umiarkowane. **Próbki** na żądanie franco.

Ces. kr. nadworny

Skład Zabawek
Franciszka Kietaibl'a Synów

„pod Chińczykiem“

Wiedeń, I, Habsburgerstrasse Nr. 10,

poleca swój obficie zaopatrzony skład zabawek krajowych i zagranicznych. 418 6 6

Do wydzierżawienia od św. Jana
wieś Zonia

w pięknej górskiej okolicy w powiecie bocheńskim, $1^1/_4$ mili od kolei a $1/_4$ mili od drogi krajowej położona, za roczny czynsz 350 złr. Obejmuje 70 morgów pola ornego, dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. — Bliższych szczegółów udzieli właścicielka **Anna Weissembach**, Sieradzka, poczta Bochnia.
586 1 3

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej

w ziemi Bełzkiej

przedłużył termin zgłaszania przedmiotów przeznaczonych na wystawę

do 1. Czerwca 1885. 547 4

Magazyn polski
założony w roku 1863

Na sezon podróży

poleca

Józef Loserth

swoje składy fabryczne w Wiedniu
VII Stiftgasse 21,
(dom aptekarza);
filia:
I Kärthnerring 17,
(vis-a-vis Hotel Imperial),

zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), eleganckie i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 277 10 20

Od zniszczenia odzieży i futer ochrania wyłącznie i jedynie 572 4 4

Zacherl'a proszek od mólów.

Prawdziwego w oryginalnych flaszkach z nazwiskiem i marką ochronną dostać można u kupców poniżej wymienionych.

Na składzie utrzymują: **w Krakowie:** Jakób Barberowski, Dymitr Eremias, Stanisław Feintuch, Wilh. Fenz, J. Feik ul. Floryjańska, F. A. Grigar, F. Bruno Hahn, Jan Janiga, Karol Kirr, M. Jawornicki, Michał Karaś, Fr. Lenert, Jan Mika i Sp., Józef Rydel, F. Sobierajski apt., Andrzej Schulz spadk., A. Siedlecki apt., Antoni Suski, A. Skórezewski i Polakiewicz, Konst. Wiszniewski apt., J Zaplatalski; w Białej. Adolf Gürtel, E. Keler apt.; w Bielsku: J. Amesler, J. Eichhorn, Rudolf Harock, Henryk Hoffmann, Józ. Knaus spadk., S. Picker, Jerzy Sutschek; w Brzeżanach: Emil Herwy; w Bochni: J. Michnik, S. Niedzielski; w Drohobyczu: Józ. Aichmüller apt., Wiktor Raczka apt.; we Frydku: L. Huppert, Franc. Panek, Jan Sikora; w Horodence: M. Axentowicz; w Jarosławiu: F. Chrząszcz, H. Kaufmann, Józef Rohm apt., J. Ludwik Grzymała Wisłocki; w Kołomyji: A. P. Schultz; we Lwowie: Zyg. Rucker apt., Henryk Blumenfeld apt., Franc. Ehrlich, Hübner i Hanke, Jan Justyan, H. Leon fryzyer, Henryk Muller, A. Mańkowski, Sadłowski i Markiewicz, Gustaw Schramm, Stan. Wojciechowski; w Przemyślu: M. O. Gans, M. Kozłowski, M. Krug, Aleks. Mańkowski; w Rzeszowie: S. Blumenberg, J. Schaitter i Sp.; w Sanoku: Robert Barth, Jan Mozołowski; w Stryju: Lechicki i Kosterkiewicz; w Tarnowie: F. Leszczyński, W. Muldner i Sp., W. F. A. Wielogórski.

NAJLEPSZĄ

Bibułką na Papierosy

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu
Przed **naśladowaniem** się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT FRANÇAIS Cawley & Henry

Fac-Simile de l'Etiquette 17 Rue Béranger à PARIS

421 28 36

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż został otwartym

MAGAZYN UBIORÓW DZIECINNYCH

pod firmą:

„LA FILLETTE“

w Rynku Głównym Nr. 23, I piętro, od frontu, nad księgarnią Wgo Gebethnera i Spółki

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na sukienki dziecinne do lat 14tu. Roboty będą wykończone najstaranniej i gustownie podług żurnali francuskich i niemieckich, po cenach umiarkowanych. Upraszamy o jak najliczniejsze zaszczycanie nas swem zaufaniem, usilnem staraniem naszem będzie, pod każdym względem zadowolnić Szanowną Publiczność.

140 18 20 Magazyn sukienek dziecinnych "LA FILLETTE".

Prawdziwa lekarska

Malaga-Sect

podług rozbioru c. k. stacyi probierczej dla win w Klosterneuburgu

qardzo dobra, prawdziwa Malaga,

znakomity środek wzmacniający dla ludzi **osłabionych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** itd. przeciw **niedokrewności i chorobom żołądka.**

W $1/_1$ i $1/_2$ oryginalnych flaszkach pod znakiem ochronnym, zabezpieczonym ustawą

HISZPAŃSKIEGO HANDLU WIN VINADOR
w WIEDNIU w HAMBURGU

po cenach oryginalnych za flaszkę złr. **2** ct. **50** i złr. **1** ct. **30**.

Następnie różne **Wina wyborowe zagraniczne** we flaszkach oryginalnych i po oryginalnych cenach w **Krakowie** dostać można u panów: Jabóba Barberowskiego, droguisty, Jana Kosza i Jana Miki i Sp., właśc. handlów delikatesami, J. Fr. Fischera i M. Jawornickiego, właść. handlów korzennych.

Uprasza się o baczne zwracanie uwagi na znak **„Vinador“**, i ustawą zabezpieczony znak ochronny, gdyż w tym tylko razie ręczy się za bezwzględną prawdziwość i dobroć. 321 3 4

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej.

Pracownia Kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w różnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia na według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapienia własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

Ceny znacznie zniżone.

411 11 40

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich

w Gleichenbergu,

Villa Max, 551 2 8

od 20 września w **Meranie.**

Dr. T. Zaremba

ordynuje podczas sezonu kąpielowego jak w roku zeszłym

w Szczawnicy.

530 2 10

Realność

składająca się z 40 morgów gruntu jak najlepszego pszennego, w ślicznem położeniu, oddalona od miasta Przemyśla o jeden kilometr, nieobciążona żadnym długiem, z domem, szopą, stajnią, spichrzem, stodołą, wszystko nowo wystawione, z inwentarzem martwym i ruchomym lub bez tegoż, jest **do sprzedania** każdego czasu. Dochód z mleka znaczny. — Wiadomość na Zasaniu ulica Węgierska Nr. 120. 571 2 3

RYMANÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy

otwarty dnia 1. czerwca, odległość od stacyi kolejowej sześć kilometrów; na dworcu powozy i wózki.

Wodę i sól leczniczą na żądanie wysyła, oraz wszelkich objaśnień udziela

587 2 10 **Zarząd.**



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu,

IX, Servitengasse, 1,

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

347 8 100 **Cenniki na żądanie darmo.**

Wszelkie nagniotki,

zrogowacenia skóry i brodawki

usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bolu.** Pudełko z flaszką i pęzlem 50 ct.

Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka. 352 7 26

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, **raz zasiana** trwa kilka lat. **Jeden korzec wraz z workiem** kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** 1 9 31 30

Do Ameryki. Agencya polska

Hamburgsko - Amerykańskiej pocztowej żeglugi parowej. Odjazd niemieckich okrętów bezpośrednio do Nowego Yorku 2 razy tygodniowo. — Bliższych szczegółów udziela **Józef Pastor, ulica Deichstrasse Nr. 7 w Hamburgu.** Sumienni Agenci znajdą zatrudnienie. 416 6 ?

Parkiety
posadzki

deszczułkowe

poleca

parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak

Lwów, ul. Łyczakowska 27.

Cenniki robót stolarskich i parkiet wysyłamy na żądanie franko.

512 4 10

Utratę lub osłabienie

siły męskiej,

również jak zgubne następstwa wyuzdania, samogwałtu, **tajnych grzechów młodości** i osłabienie nerwowe leczą w krótkim czasie i pod gwarancyą **preparaty Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena wraz z dokładnym opisem sposobu użycia 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo-wstrzykiwania

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzeżączkę, białe upławy, w przeciągu dni kilku, również i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw.

Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej. Sprowadzać można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida,** Wien V, Wimmergasse 33, dokąd się należy udawać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. — W Krakowie na składzie **w aptece E. Stokmara.** 53 7 8

Organista

uzdolniony, kawaler, umiejący dobrze grać na organie z nut, i z dobrym śpiewem, również gra i na trąbach, poszukuje posady organistowskiej. Adres: Jakób Patryn w Strzyżowie. 575 2 2

TRUSKAWIEC

w pobliżu stacyj kolejowych „Drohobycz“ i „Drohobycz-Truskawiec“, **poczta i telegraf w miejscu.**

Sławne od dawnego swej nadzwyczajnej siły leczniczej: Zdroje **solno-siarczane,** sól glauberską zawierające i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany, jakoteż kąpiele z wody siarczanej i solanki i z mułów mineralnych, a mianowicie z borowiny żelezistej i z mułów siarczanego i solnego. Położenie śliczne podgórskie. Zakład zaopatrzony we wszelkie wygody. 441 8 10

Otwarcie pory kąpielowej d. 26 maja.

Lekarze zdrojowi Dr. **Adolf Dietzius** z Jarosławia i Dr. **Jan Rosner** z Krakowa. Apteka w miejscu. Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. Starostwo, uwzględniać się będzie tylko w pierwszym i ostatnim sezonie. ***Zarząd zdrojowy truskawiecki.***

Para koni

gniadych, powozowych, rasowych, jest do sprzedania w Zarządzie Giebułtowa pod Krakowem. 263 2 2

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto

kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 41 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Kupno i sprzedaż

dóbr ziemskich.

Ktoby sobie życzył dopełnienia transakcyi, kupna lub sprzedaży dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem również i w Galicyi, dużych lub mniejszych posiadłości, z lasami, zakładami fabrycznemi, lub bez takowych, oraz zamiany tychże dóbr jednych na drugie, lub też na domy w Warszawie i w Krakowie, raczy najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesyłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za włokę (30 morgów), oraz domu pod adresem: *Kraków (Galicya), ulica Straszewskiego Nr. 22.* ***Grodzicki.***

466 7 12

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„LE HOUBLON“** i **„MAIS“**

w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie** i **częściowo** Fabryka

F. Szukiewicza

w Krakowie, Rynek A-B.

Próby na żądanie darmo i opłatnie.

270 27 36

Willa

w odległości 15 minut od Krakowa, w pięknem położeniu, składająca się z 6 pokoi, kuchni, śpiżarni, dwóch piwnic, stajen, wozowni i dużego ogrodu, oraz osobnego mieszkania dla służby (dwa pokoje) jest pod korzystnemi warunkami zaraz **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u p. **A. Sulikowskiego,** zegarmistrza przy ul. Grodzkiej Nr. 1.

562 3 5

Rok założenia 1840.



Rok założenia 1840.

Ces. król. nadworny

Skład Fortepianów
i
Wypożyczalnia

Franciszka Zemetschke i Syna, 496 5 6

WIEDEŃ: I. Bez. Bäckerstrasse 7.
Filia letnia: BADEN: Bahngasse 23.

Amerykańskie Harmonium z fabryki Estey & Comp. w Bratleboro.

Gudrynę (asfalt) zabezpieczającą od **grzyba** i wilgoci do wylewania ziemi pod podłogami oraz murów;

Maź (smołę naftową) do napuszczania legarów, belek mostowych i t. d.

Olej naftowy do pokostowania i utrwalenia dachów, parkanów i wszelkich materyałów z drzewa.

Tekturę smołowcową na dachy

poleca

Zarząd fabryki Nafty

515 ? 6 w Chorkówce poczta Krosno.

Zakład wodoleczniczy
Bystra pod Bielskiem

NA SZLĄSKU AUSTRYACKIM

zostaje otwarty z **dniem 1 maja.**

Prospekta na żądanie franco.

Lekarz zakładowy 549 2 4

Dr. Henryk Halski.

Rządca ekonomiczny

w sile wieku, z ukończoną szkołą rolniczą, 20-letnią praktyką we wzorowych gospodarstwach, z najlepszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady zaraz, lub od św. Jana b. r. — Bliższa wiadomość: **F. P.** poste restante Kraków 5 1 4 4

Rządca ekonomiczny

znajdzie posadę od św. Jana r. b. w dobrach Balice, o milę od Krakowa położonych. Uzdolnieni oferenci (głównie nieżonaci) zechcą się zgłaszać wprost do właściciela dóbr Balice w Krakowie ulica Bracka, L. 5. 532 3 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.